

LUD

Jedynie pismo polskie w Brazylii wychodzące
dwa razy na tydzień.

Wydawca: **Kaladz Stanisław Piasecki**
Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Bęben**

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 6\$000; za przesyłkę osobną nie we wspólnych paczkach dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2-50 dolary; w Urugwaju 3 pezy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: **Curityba — Aven. Dr. Jayme Reis 115**
Adres dla listów: **Curityba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil**

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden łam: 1 raz 2\$, 2 razy 3\$, 3 razy 4\$, 4 razy 5\$ i t. d. Ogłoszenia płaci się zawsze z góry, inaczej nie umieszcza się. Ogłoszenia można płacić znaczkami pocztowymi.

„O POVO“ -- Jornal polono bissemanal

Cena numeru 200 rejsów.

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego i Księgarni Rydygiera.

Z podróży

Księżna redaktora Stanisława Piaseckiego do Polski.

Kraków, po São Paulo, Rio de Janeiro, zwłaszcza Paryżu, a nawet Pradze, z początku uderza swoją małością. Z ozaem wrażenie zmienia się i w oczach widza przybiera miasto większe kształty. Szacunek i podziw wzbudzają przedewszystkiem bogate i gęsto rozsiane zabudki historii i sztuki. Jest to jakby jedno wielkie muzeum, jakby kosztowny relikwiarz obejmujący cenne szczytki naszej sławnej przeszłości.

Choć nie szybkim tempem, ale rozrasza się także. Dawniejsze przedmieścia są dziś pięknymi dzielnicami miasta. Na wałach i fortyfikacjach powstają piękne ulice.

Ruch słaby. Dawniej był Kraków stolicą ducha polskiego. Dziś jest więcej świątynią dumania do której podumać nad sławną przeszłością Ojczyzny naszej przybyszą liczne pielgrzymki. Dawniej był Kraków polskimi płucami zaboru pruskiego, który dziś u siebie swobodnie rozwija życie polskie.

Jednak nie jeden syn Krakowa z Wszechnicy Jagiellońskiej służy dziś w innych miastach swoją nauką Ojczyźnie.

Do Krakowa przybyłem w sam raz na Boże Ciało. W okolicy Bożego Ciała. Kraków jest procesjonalny, rozmodlony i rozśpiewany. Codziennie odbywają się procesje wychodzące z różnych kościołów i nabożeństwa przy czterech ołtarzach. Widać złościły krzyż, unielone dzieci rzucające świeże kwiaty, wonne kępy kadzideł w starożytnych ornatkach idące duchowieństwo a pod baldachimem biała jak słońce Najświętsza Hostja w złotej obramowaniu promieniściej monstrancji i zawsze wychodzi z Chrystusa eucharystycznego jakaś moc i siła, która kusobie porwya wzrok i dusze tłumów w okół idących.

W samo Boże Ciało szła procesja najuroczystsza z przastajęcej katedry wawelskiej od grobowca św. Stanisława biskupa

Szła na rynek, celebrował ją sam Metropolia Księżę Sapiecha. Przed baldachimem szła kompania 20-go pułku wojska polskiego, a straż honorową pełnili ulani 8-go pułku. Za baldachimem asystował wicegubernator Morawski i wiceprezydent miasta dr. Wielgus, dowódca okręgu krakowskiego generał Wróblewski, senat akademicki reprezentanci władz rządowych, posłowie senatorowie.

Równocześnie nader uroczyste obchodzono Boże Ciało we Warszawie. Celebrował sam kardynał Kakowski: w procesji brał udział prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, św. ministrów z wicepremierem Barłłem na czele, reprezentacje władz i wojska.

Mnie spotkał zaszczyt śpiewania ewangelii we Warszawie na procesji sławnego kościoła św. Krzyża Księżę Misjonarzy w niedzielę oktawy Bożego Ciała.

Odtąd często spotykaliśmy się z wielkimi uroczystościami, mając sposobność podziwiać cały splendor a częściowo i potęgę Rzeczypospolitej Polskiej, a zawsze w łączności z nabożeństwami i ceremoniami kościelnymi.

Wogóle duch religijny w Polsce jest silny.

Wznagaia się również i katolickie organizacje.

Za mojej w Polsce bytności Episkopat żywo zajmował się stworzeniem jednolitej na całą Polskę organizacji Ligi Katolickiej, pod protektorem J. Em. A. Hlonda, Prymasa Polski. Przywódcę Ligi Katolickiej jak profesor Gankowski, ksiądz senator Prądyński, stanęli na czele ósmego z rządu katolickiego Zjazdu Eucharystycznego, który rozpoczął swe obrady 25-go czerwca w Inowrocławiu. Był on niejako wstępem i bezpośrednim przygotowaniem do mającego się odbyć na ziemiach polskich Kongresu Eucharystycznego międzynarodowego.

Z tego Zjazdu z innych objawów okazuje się, że im więcej jednostek powstaje przeciwnie kościółowi, tem gruntowniej organizuje się on. C. d. n.

Groźba nowej wojny.

London, 27-go listopada. — Korespondent agencji Reutersa miał wywiad z premierem Waldemarasem w sprawie zatargu polsko-litewskiego. Waldemaras oświadczył, że żadna z partii litewskich nie może się rzec Wilna, z powodu którego zostały zerwane stosunki z Polską. Stosunki z Polską mogłyby być nawiązane wtedy, gdyby oba kraje doszły do zadowalającej ugody odnośnie do Wilna i gdyby Polska szanowała niezależność Litwy. Odwołanie się nasze do Ligi Narodów jest objawem naszej dobrej woli i dowodem, że mamy dostateczne zaufanie do Ligi Narodów przy rozwiązaniu tego sporu.

London, 28-go listopada. Rząd angielski otrzymał z Warszawy urzędowe zawiadomienie, że Polska zgadza się na poddanie sporu swojego z Litwą pod sąd Ligi Narodów. Równocześnie oznajmia rząd polski, by Liga Narodów zwróciła uwagę na stan wojenny w jakim znajduje się Litwa.

Genewa 28-go listopada. Rada Ligi Narodów, dla uniknięcia wojny przystąpiła do zbadania kwestji spornych między Polską a Litwą i abada odwołania się obu krajów. Protest Litwy odwołuje się do 11-stego paragrafu statutowego Ligi Narodów, przytaczając dowód postępowania polaków z przeszłego miesiąca odnoś-

nie do sprawy szkolnej (kiedy zamknięto szkoły polskie a nauzyccielci spędzono do obozów koncentracyjnych. Przyp. Red.)

Nota rządu warszawskiego zwraca uwagę Rady na „trwały stan między Polską a Litwą który określić można nazwą stanu wojennego, a który przeszkadza w nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między dwoma krajami — członkami Ligi Narodów.

London, 28-go listopada. Telegramy z Kygi potwierdzają, że prezydent Litwy Smetona, zaraz po konferencji z deputacją wojskowych, kazał uwiezić 30 oficerów z czynnego wojska.

London, 28-go listopada. Korespondent „Daily Express” donosi, że Litwa zmobilizowała wojsko w liczbie 23 tysięcy. Nadto szef sztabu litewskiego który jawnie sprzyjał Polsce, został z rozkazu rządu kowieńskiego pozbawiony swej godności.

Kowno, 28-go listopada. — Profesor Waldemaras prezydent rady ministrów oświadczył dzisiaj w sejmie litewskim, że nie ustąpi pod żadnym względem. Nadto zaznaczył, że kazał uwiezić pułkownika Petrusisa i kapitanów Szmulisa i Gatkusa, za to że wysłali mu „ultimatum” by uformował gabinet ministrów z różnych stronstw.

London, 28-go listopada. Gazety angielskie omawiając zatarg polsko-litewski oświadczają, że pierwsze wiadomości o nim były mocno przesadzane i że rząd obu państw będą chyba na tyle roztropne i ostrożne, że rozwiązanie ich nie zagrozi pokojowi międzynarodowemu.

London, 28-go listopada. W parlamencie angielskim uspokoił sekretarz ministerium spraw zagranicznych posłów angielskich, że zatarg między Polską a Litwą nie jest tak groźny, zresztą przedłożono go Lidze Narodów, gdzie Polska oświadczyła, że nigdy nie myślała nastawać na niepodległość Litwy.

Berlin, 28-go listopada. — Daudantis litewski minister wojny oświadcza, że nieprawdą jest, jakoby Litwa skupiała wojsko na granicy Polski.

Ryga, 28-go listopada. — Wiadomości nadchodzące z Kowna zapowiadają poprawę stosunków polsko-litewskich i sam Waldemaras przemawiająco dziennikarzy oświadczył, że wszystkie przewrotnie wiadomości o sporze polsko-litewskim napływają z Rosji; wkońcu oznajmił Waldemaras, że wojna z Polską jest nieprawdopodobna, ponieważ oba kraje (Polska i Litwa) należą do Ligi Narodów.

Warszawa, 29-go listopada. — Piłsudski osobiście pojechał do Genewy, aby Liga Narodów przedko zatatwiała i usunęła stan wojenny z Litwą. Kowno, 29-go listopada. — Wyżsi oficerowie zbrali się

wczoraj w (litewskim) gminie sterjum wojny, aby dać rządowi zapewnienie bezwzględne uznania.

Ryga, 30-go listopada. — Depesze z Kowna donoszą, że w całym kraju (na Litwie) panuje wielkie wyczekiwanie co do zapowiadającej się zmiany rządu. Środki żywności podrożały znacznie w całym kraju i w kilku miejscowościach zrozpaczona ludność uniosła żywność ze składów.

Berlin, 30-go listopada. — Według wiadomości nadchodzących z Kowna postanowił litewski gabinet ministrów nie uznać pod żadnym względem przynależności Wilna do Polski.

Paryż, 30-go listopada. — Minister spraw zagranicznych Briand przyjął wczoraj na posłuchaniu posłów polskiego i litewskiego z którymi miał długą konferencję, aby nie dopuścić do zatargu zbrojnego między Polską a Litwą.

Kowno, 30-go listopada. — Delegacja litewska do Ligi Narodów wyjeżdża w najbliższą sobotę a będzie jej przewodniczył Waldemaras. W czasie jego nieobecności zostaną zawieszane wszelkie układy w sprawie utworzenia rządu (litewskiego) z wszystkich partji.

Warszawa, 29-go listopada. — Rząd polski wystąpił do wszystkich państw notą o swoim stosunku do Litwy, że niema najmniejszego zamiaru przeciw samodzielnosci Litwy ani nie myśli naruszać jej obszaru, tylko pragnie nawiązać normalne stosunki sąsiedzkie i o zatwienienie tego prosi Ligę Narodów. Tosamo stwierdza i ambasador polski Chłapowski w Paryżu, że od konferencji ambasadorów w 1923 roku nie było na pograniczu z Litwą żadnego wypadku ważnego.

Paryż, 29-go listopada. — W ostatnich 24 godzinach odprężyło się napięcie stosunków polsko-litewskich wskutek pokojowego oświadczenia i rządu polskiego i litewskiego złożonego przed Briandem, francuskim ministrem spraw zagranicznych.

Warszawa, 1-go grudnia. Dzienniki ogłaszają wywiad z marszałkiem Piłsudskim, który między innymi powiedział: „Pogłoska o mobilizacji wojska litewskiego wywarła na mnie wielkie wrażenie. Całą noc przemysliwałem czy należałoby zmobilizować wojsko polskie, aby zapobiedz napadowi, lecz ostatecznie postanowiłem cały zatarg powierzyć decyzji Ligi Narodów.”

Potem skrytykował Piłsudski szefa rządu litewskiego Waldemaras, nazywając go głupcem i wyśmiał jego patriotyzm; przeciw Waldemaras był najpierw moskałem, potem Niemcem, a potem od kilku lat obywatelem litewskim w Kownie, gdzie jako gubernator wydał odezwę do generała Szankasa i powierzył mu dowództwo wojska które przeciw-

nadać powinien minister wojny. Nakoncu oświadczył Piłsudski, że takie postępowanie spowodzi na Litwie ogłoszenie stanu oblężenia który będzie trwał tak długo jak długo będzie rządził Waldemaras.

Kowno, 1-go grudnia. — Jak ogłaszają, szef rządu litewskiego (Waldemaras) będzie nalegał na Ligę Narodów, by Wilno zwróciła Litwie.

Berlin, 3-go grudnia. — Gazeta „Berliner Tageblatt” donosi, że Polska postanowiła wystąpić z Ligi Narodów o ile zatarg z Litwą nie zostanie załatwiony po myśli Polski.

Genewa, 3-go grudnia. — W najbliższy poniedziałek zbierze się Rada Ligi, aby się najpierw zająć zatargiem polsko-litewskim. Piłsudskiego oczekują tu w poniedziałek rano.

Berlin, 2-go grudnia. — Waldemaras premier litewski po powitaniach na tutejszym dworcu pojechał dzisiaj dalej do Genewy.

Berlin, 3-go grudnia. — Z powodu pokojowego oświadczenia marszałka Piłsudskiego, Waldemaras premier litewski zatelegrafował do sekretarza Ligi Eryka Drummond’a, że nie zarządzi mobilizacji wojska litewskiego.

Genewa, 3-go grudnia. — W poniedziałek rozpoczną się prace Ligi Narodów. Przedmiotem ważnych narad Rady Ligi będzie spór polsko-litewski.

Genewa 4-go grudnia. — Polski minister spraw zagranicznych Zaleski szef delegacji polskiej w Genewie, zapytany czy Polska zamýśla naprawdę usunąć się z Ligi Narodów — odpowiedział, że nie o tem nie wie, Polska pragnie jedynie — oświadczył Zaleski — skończyć stan wojenny z Litwą. A sprawy Wilna nie uważamy za potrzebne przedkładać Radzie Ligi, ponieważ sprawa ta już jest załatwiona.

Genewa, 5-go grudnia. — Na podstawie wiadomości z poważnego źródła rozgłaszają tu, że delegaci rosyjscy umożliwi się ze swymi kolegami niemieckimi, by wszelkimi siłami opierać się przeszkadzając w przyjęciu planu belgijskiego, który przewiduje unję Polski z Litwą we formie republiki federacyjnej. Powiadają, że plan ten już zatwierdziły Anglja i Francja.

Genewa, 5-go grudnia. — Wiadomo tu, że Stresemann będzie popierał Litwę, a Niemcy wogóle będą opiekunami małych narodów w Lidze.

Genewa, 5-go grudnia. — Powiadają tu, że spór polsko-litewski tak przedko załatwić się nie da i wogóle zatarg ten, to jedna z najtrudniejszych kwestji przedłożonych Lidze Narodów. — Nota delegacji sowieckiej dzisiaj ogłoszona oświadcza, że Briand, Stresemann i Litwinów są przeciwnymi, że zatarg polsko-litewski koniecznie musi być załatwiony.

„Oświata”

Avenida Dr. Jaime Reis 115 - Curitiba.

Ceny poniższych książek są obliczone wraz z przesyłką, jeżeli zakupić przynajmniej za 10\$000. Kupujący na miejscu otrzymują 5 proc. taniej.

POWIESCI I POEZJE.

Roskiewicz, Fatalna Trzynastka, powieść barczaka, cena 1\$300. Kutkowska, Zerwany kwiat polny, cena 1\$000.

Rządowski, Żołnierz nieznan, obrazy bojowe, cena 5\$300.

Hrebayko, Zwierzęta w Zwyrodnach Świętych Pańskich, cena 1\$600.

Sauski, Obrona Częstochowy, cena \$300.

Zaborowska, Zmartwychwstanie, cena 3\$300.

Zmorasi, Baśń o Sabotynie Górze, z podziemiemi, cen. \$ 00.

Zorjan, Bohaterskie boje, cena \$700.

Zorjan, Dopust Boży, powieść historyczna z XVII wieku, cen. \$700.

Zorjan, Hołd pruski, powieść historyczna z XVI wieku, cen. \$800.

Zorjan, Pod godłem Krzyża, nowela historyczna z XVI wieku, cen. \$700.

Zycki, Cichy bohater, cena \$800.

Żyżalska, Kolendy żołnierskie, cena 1\$300.

Kapierewicz, Co robić aby żonie nie umierała przy porodzie, cena \$300.

Konarski, Dzieje żołnierza, cen. \$300.

Kosiowski, O higienie, kuchni i falowania artykułów spożywczych, cen. \$200.

Moskowska, W Ziemi Świętej, cen. \$200.

Petrzka, Kościół św. Krzyża w Warszawie, cen. \$800.

Genewa, 6-go grudnia. Przewodnictwo 48 go posiedzenia Rady Ligi Narodów objął delegat Chin p. Cheng-Lu, poseł chiński z Paryża. Najważniejsze sprawy przedłożone obecnie Lidze dotyczą różnych kwestji narodów wschodniej Europy. Najpierw protest miasta Gdańska przeciw udzieleniu Polsce prawa składu amunicji w porcie na tak zwanej Westerplatte; dalej protest Niemiec przeciw przesładowaniu poddanych niemieckich na Górnym Śląsku; sprawę protestu gdańskiego już rozpatrywano na posiedzeniu Ligi we wrześniu lecz bez decyzji. Wogóle Niemcy chcą narzucić i przeprowadzić w Lidze zasadę „czy Liga może powtórnie naradzać się nad sprawą już poprzednio rozstrzygniętą w sposób stanowczy”. W razie przyznania tej zasady co do Gdańska spodziewają się Niemcy otwarcia dyskusji nad Górnym Śląskiem, co miałyby dać daleko idące następstwa. Tak samo spodziewają się Niemcy i prą do rewizji stosunku Litwy do Polski w sprawie wileńskiej i przesładowania Litwinów, co wywołałoby dyskusję zasadniczą, gdyż mocarstwa prócz Niemiec przyznały już Wilno Polsce.

Genewa, 5-go grudnia. Zaleski miał długą konferencję ze Stresemannem nad stosunkami we wschodniej Europie które naogół są pokojowe i przyjazne. Tak samo umawiał się Zaleski z Litwinowem delegatem rosyjskim nad układem „nieagresji” i umową handlową z Koją.

Genewa, 6-go grudnia. Dzisiaj popołudniu badali przewodniczący delegacji Francji, Włoch, Anglii, Niemiec i Japonji zatarg polsko-litewski nad którym jutro popołudniu, rozpocznie się dyskusja. Ogłoszono tu popołudniu, że utworzono już drogę porozumienia między Polską a Litwą po naradzie Branda, Sołojit, Chamberlaina, Stresemanna i Adatchiego. Trudność leży tylko w tem, by zmusić Litwę do uznania aneksji Wilna przez Polskę.

Wyjątkowa okazja! Artykuły literatury polskiej i obcej w 129 pięknie poszytych tomkach (komplet) tylko za 220\$000 w całości. Być w „Oświacie” już z przesyłką!

TONICO INFANTIL

Znakomite lekarstwo wzmacniające dla dzieci

Laboratorio Nutrotherapico

DR. R. L. & C. - RIO

Z Brazylji.

Kurytyba

NOWA FORMA NAGŁÓWKA. KA zjawia się dzisiaj na czele naszej gazety „Ludu”. Mielśmy najpierw w nagłoku orzeczenie polskiego, potem siewcę uwiecznionego w spiżowym pomniku przez naszego artystę Jana Żaka na placu przed dworcem w Kurytybie — obecnie dajemy tytuł prosty z trzech liter, bo jeszcze poczekać musimy na żniwiarza, któryby się zjawiał w tytule „Ludu” po 8 letniej ciężkiej pracy. Artykuł o zmianie formy tytułu zjawia się w następnym numerze „Ludu”, połączony z rozważaniami „na czasie”.

KSIEDZA JÓZEFA GÓRALA pierwszego redaktora „Ludu” i proboszcza w Abranches, spotkał ciężki cios; oto umarł w Polsce Jego ojciec ś. p. Antoni Góral w wieku lat 86-ciu po życiu cichem, spędzonym w pracy i pobożności; pozostawił 3 synów: Bernarda sprawującego urząd wójta w wolnej Polsce, ks. Józefa obecnego proboszcza w Abranches i księdza prałata Bolesława proboszcza w Milwaukee w północnej Ameryce. Synom ś. p. Antoniego a zwłaszcza ks. Józefowi Góralowi przesyła redakcja „Ludu” wyrazy współzucia i kondolencji.

NIESUMIENNY I NIUCZCIWY DEUŻNIK, niejaki Paweł Kurowski upominany przez wendystę p. Franciszka Wichra ul. Conselheiro Barradas 10-go grudnia, by zapłacił swój dług, nie tylko nie uczynił tego ale obypał kupca stankiem obelg, rzucił się nań z pantoflami a w końcu uderzył go w twarz dwiema butelkami zadając mu ciężką ranę. Winowajca uciekł tchorzliwie a rannego opatrzył lekarz na policji. Tyle donosi „O Dia” z 11-go grudnia.

AUDYCYJĘ czyli uroczysty występ artystyczny urządził 10-go grudnia w sali konserwalorium muzycznego w Kurytybie młody skrzypek polski Luty Kosobudzki, uczeń profesorów muzyki Ludwika Seyera i artysty skrzypka lwowskiego Władysława Neumanna, bawiarca obecnie w Kurytybie. Gazety wydają sympatyczny i pochlebny sąd o bardzo dobrej grze młodego violinisty.

EGZAMINA NA DENTYSTÓW w tutejszym uniwersytecie złożyli i otrzymali dyplomy z odontologii dnia 9-go grudnia następujący akademicy: Jan Skalski i Lucjan Stencel, obaj z São Mateusza. Młodym medykem, czytelnikiem naszego „Ludu”, składa redakcja serdeczne życzenia i życzy im samodzielnymi i zyskownymi stanowiskami. Tak więc wkrótce będziemy mieli w Kurytybie pięć gabinetów dentystycznych p. p. Dromlewicza, Miłozuka, Mikoszewskiego, Gosławskiego i Skalskiego.

PIERWSZY NARODO WYKONCZES PEDAGOGICZNY odbędzie się w Kurytybie w dniach od 19 do 23-go grudnia, zaplanowany przez „Associação Brasileira de Educação”. Zjazd zapowiada się wspaniale i wielu delegatów z różnych stanów zjedzie do Kurytyby. Współdział w kongresie prócz nauczycieli mogą wziąć i szerokie warstwy inteligentów interesujących się wychowaniem i szkołą.

SANATORJUM ŚW. SEBASTJANA w Lapie dla suchotników i chorych na płuca, przyjmuje na leczenie bednych chorych dostarcza im pomocy lekarskiej i wszelkiej opieki. W osobnym pawilonie pięknie urządzonym mieszkają pensjonisci opłacający leczenie i utrzymanie; na pensjonistów przyjmuje się chorych i z innych stanów. Podania należy kierować do: „A Directoria Geral do Serv. do Sanitario do Parana w Kurytybie — Kolonistom zwracamy na to ogłoszenie uwagę, by do tego wzorowego zakładu zgłaszali nieuleczalnych suchotników, którzy częstokroć są ciężarem w rodzinie i żyją nieraz w ostatecznym zaniedbaniu.

Rio de Janeiro.

DYREKTOR MORSKIEGO URZĘDU ZDROWIA, wydał 1-go grudnia odezwę do wszystkich kompanji okrętowych, w której grozi, że w razie przywozu do Brazylji emigrantów nieopłaconych (indesejaveis) zostaną kompanje ukarane i będą zmuszone odstawić takich emigrantów do kraju ich pochodzenia. Komendant takiego statku będzie obłożony karą od 100 do 500 milreisów, o ile nie będzie się mógł usprawiedliwić.

São Paulo.

WALKĘ NA NOŻE urządzili tu sobie dwaj polacy. Antoni Rumaik poranił na twarzy i policzku 22-letniego Franciszka Grabilewskiego. Śledztwo prowadzi policja.

STANISŁAW BUSZYŃSKI 6-letni syn Stanisława zamieszkałego przy ul. Madre de Deus, utopił się 1-go grudnia w studziennie ogrodowej Mimo wszelkich usiłowań lekarz Macondes Machado już dziecku nie mógł przywrócić życia.

Rio Grande do Sul.

PORTO ALEGRE, 7-go grudnia. — Dr. Borges de Medeiros prezydent stanu otrzymał następujący telegram:

„São Feliciano” — Koloniści polscy i inni mieszkańcy ze São Feliciano, obchodząc uroczystość odwiedziny jakimiś ich zaszczylił poseł polski z Rio p. Tadeusz Grabowski oraz konsul Zbignie w Miszkę, wyrażają Ekscelencji i stanowi Rio Grande swoją głęboką wdzięczność za opiekę jakiej doznali od Waszej Ekscelencji, od władz, ludu i ustaw stanu Rio Grande. Do tych objawów naszych uczuć przyłączają się z całego serca p. Poseł Konsul i ich Towarzysze Z pozdrowieniem pełnym szacunku: ksiądz Konstanty Zajkowski i prezes Towarzystwa Kolonjalnego, Ludwik Jorowski radca municypalny i Manoel Osorio Bicca subintendant.

PORTO ALEGRE, 9-go grudnia. Na pokładzie lanszy (mały okręt motorowy) „La France”, udzielonej do dyspozycji

przez rząd Posłowi polskiemu p. Grabowskiemu, wrócił przedwczoraj p. Posel ze São Feliciano, gdzie zwiedził istniejące tam kolonie polskie. W tej wizycie towarzyszył dyplomacie polskiemu dr. Armando Teixeira, inżynier robot publicznych W porcie oczekiwal na p. Posła przedstawiciele prezydentastanu Rio Grande i liczni członkowie polskiej kolonji portoałegreńskiej. Wczoraj już zaznaczaliśmy, poseł polski wyjechał do Guarany i Santo Angelo.

Porto Alegre, 9-go grudnia. — Poseł polski przy rządzie brazyljskim, który tu obecnie bawi, wyjechał wczoraj na zwiedzenie kolonji Guarany i Erechin w specjalnym wagonie pociągu pospiesznego.

Telegramy z Polski

Genewa, 10-go grudnia. Rozgłaszają tu, że po ożywionej dyskusji na tajnym posiedzeniu Rady Ligi Narodów, marszałek Piłsudski zwrócił się do Waldemara rzekłszy: „Cóż więc? czy woła czy pokój?” — Na takie zapytanie zmieszany zupełnie Waldemaras, wahał się z odpowiedzią, lecz w końcu rzekł: „Chcemy pokoju”. Na to odpowiedział Piłsudski: „Wobec tego nie mam tu nic więcej do roboty. Zaleski mój minister spraw zagranicznych tu pozostanie, aby spisał ugodę i polecił zaśpiewać „Te Deum” we wszystkich kościołach Polski.”

Referent tej sprawy litewsko-polskiej którym został delegat Holandji, przedstawił sprawozdanie tego sporu na trzech stronicach, w którym pomijając zupełnie sprawę Wilna, poleca bezpośrednie układy między Warszawą a Kownem, aby zakończyć stan wojenny i przywrócić normalne stosunki między obu krajami.

Marszałek Piłsudski przemowił pokrocie oświadczając, że Polska uznaje niepodległość

Litwy i nie żywi żadnych zamiarów napastliwych. Zaleski i Waldemaras poprosili o powien czas, aby zbadać sprawozdanie delegata i dać ostateczną odpowiedź.

Warszawa, 12-go grudnia. — Z Kowna donoszą, że na mieszkaniu prezydenta gabinetu litewskiego Waldemara dokonano napadu. Napastnicy zabrali z gabinetu Waldemara wiele dokumentów odnoszących się do zatargu Litwy z Polską. Policja uwięziła już około 100 podejrzanycy osób.

ŚWIEŻE NASIONA nadchodzą co tydzień z różnych krajów tak jarzyn jak i kwiatów.

Witold Żagolliwiec Travessa Zacharias N 5 - Curitiba.

Od Redakcji.

Czwelotkow „Ludzie” i „Przyjaciela Rodziny” z Rio Negro i Masry prosimy złożyć swoje abonamenty oraz na rok 1928 u pana Hedrego, urzędnika kolejowego na stacji M. Fra. Prenumeraty te przejmie Ks. Stanisław Placęcki który będzie prezesował przez Masre 23-go grudnia na kolonje Antonio Olivino, gdzie przeprędi Święta Bożego Narodzenia.

Odpowiedzi Redakcji

Przew. ksiądz Hynarowski. — 16\$400 otrzymano; kalendarz wysłano. P. Andrzej Piłtraszek. — 40\$ otrzymano. P. Szczepan Matusiak. — 21\$ otrzymano. P. Jężykowski Idzi. — Pieniędzy w liście nie było; prosimy nie wysłać pieniędzy w liście nie pieniądze. P. Helena Pozyczka. — „Ludu” wysłamy regularnie; kalendarz wysłamy; 7\$ otrzymano. P. Franciszek Deptulski. — 12\$5000 otrzymano; kalendarz wysłano. P. Tomasz Dworakowski z Marianna Pimentel. — 20\$ otrzymano.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy pospieszyli z ostatnią pomocą lub słowami pociechy po zgonie s. p. nieodżałowanej matki naszej Weroniki Domańskiej, składamy uśmiechem serdeczne staropolskie „Bog zapłać”, najpierw najprzew. Ks. Arcybiskupowi za pokropienie zwłok w kościele polskim, potem przew. księzom: Stanisławowi Trzebiatowskiemu, Janowi Rzymelce, Stan. Piaseckiemu, Fran. Chyżaskowemu Wład. Kul i życzliwym Znajomym i Przyjaciołom.

Rodzina Domańskich. Przedsiębiorcy i Kupcy ogłoszajcie się w „Ludzie”.

Nie macie pieniędzy a chcecie mieć dobrą ziemię?

W zamian za trzyletnie sadzonki kawy damy ziemię. Ponieważ tak nasze przedsiębiorstwo, jak również kilku z nabywców ziemi na naszej kolonji „EURYDES CUNHA” mają od stycznia zacząć uprawę ziemi pod plantacje kawy we miejscach wybranych gdzie nigdy nie mrozi, chcemy przyjąć jako akordników, kilkadziesiąt rodzin polskich zamieszkałych w São Paulo, mających praktykę uprawy tej rośliny.

Rodziny mogą natychmiast wybrać sobie ziemię i na niej pracować na rachunek zasadzonej nam kawy. — Ziemię naszą również są dobre pod uprawę pszenicy, żyta, kukurydzy, fasoli, tytoniu, wino, kartofli, drzew owocowych i wszystkich tych roślin, które udają się w klimacie łagodnym o słabych mrozach.

Zainteresowani mogą się zwracać do PIOTRA NOWACKIEGO, DROGA GRACIOSA 90, w pobliżu garbarni Waltera a listy adresować: Piotr Nowacki — Caixa postal 204 — Curitiba — Parana.

lub Empresa de Expansão Colonial J. O. Esteves Cachoeirinha — Ramal Paranaapanema — Parana.

Ostrzeżenie dla Publiczności

Odbiorcy muszą uważać ZAWSZE NA LEKARSTWA PODROBIONE i nie przyjmować produktów wątpliwych zastępujących prawdziwą

Cafiaspirina,

która jest jest jedyną i bez wątpienia najlepiej znosi ją organizm. — Jeśli ci kto oferuje podróbną to nie należy jej przyjmować jak tylko prawdziwą zaopatrzoną i ZABEZPIECZONA MARKA

Krzyż Bayer zaznaczona na każdej pigułce. Czy to w tubce, czy w kopercie, czy na pastylce.



Młocarnie cepowe

do prostej słomy

(Słomę można sprzedać do kap.)

MASZYNY do czyszczenia zboża.

WIALNIE ARBARETO ORIGINALNE.

Młyny zbożowe

Tylko **CASA HACKRADT**

CURITYBA RUA 15 DE NOVEMBRO N 96 Caixa p. 420

Likwidacja — uprzątnięcie w

Casa Pacheco

Rua José Bonifacio N. 9, Curityba.

PRAWDZIWA LIKWIDACJA materiałów grubszych, zwiększona poszukiwanego «Gloria encarsala legitimo» po cenach kosztów — trwa

tylko 15 dni

zaczynając od 6-go grudnia, we wtorek. Piłna bardzo mocne, gęste, trwałe i nie puszczające farby na **POSZEWKI** jak i na sienniki są to płótna gwarantowane.

Korzystajcie z nadzwyczajnej okazji!

Mówi się po polsku.

Ihle e Buchholtz

RUA MARTINS AFFONSO N. 25.

Towary spożywcze, naczynia kuchenne, narzędzia rolnicze, rzemieślnicze, różne zabawki, prezenta ślubne, specjalne towary na gwiazdkę we wielkim wyborze, po cenach bardzo niskich. — **MÓWI SIĘ PO POLSKU!**

Poszukuje się pilnej służącej do pomocy w pracy kuchennej.
Restauracja — Travessa Zacharias N 11 narożnik — Curityba.

POSZUKUJE SIĘ ZARAZ DZIEWCZYNEJ do wszelkiej pracy domowej w Bar Paraná
Rua 15 de Novembro 22, Curityba

wiek, chłop czy baba — nie wiedzieć, ale z czarną jak smoła twarzą.

Czy może nieczyta siła? Ale patrzy tak pogodnie, że niema właściwie czego się tak bardzo strachać. To pewnie człowiek.

Pan nauczyciel mówili w szkole, a Kuba przyniósł te nowiny ze szkoły do domu, że są też ludzie czarni na świecie. Tam — gdzie bardzo daleko — hen za górami, za rzekami, za morzami nawet. Tam, gdzie słonko mocno parzy i smaży ludzkie oblicze, jak kucharka dworska koguta w kuchni...

A Jontek przywiózł był raz nawet obrazki, gdzie jeden świąty był czarny, a jakże!

Kmiotek przypomniał sobie że na obrazku było namalowane Boże Narodzenie. To jeden z trzech króli z tych mędrców świata monarchów, o których śpiewa się w kołędzie, był czarnym czar-ny. Dalibóg!

Wszystko to przypomina sobie jeden kmiotek i drugi i rozważa, patrząc na czarnuchę Junonę. Gayż ona to była na sankach, siedziała na koźle. Szezerzyła swe białe zęby do przechodniów. Cieszyła się nowina.

A jej kolega na koźle — poznał, my w nim dobrodziejstwo goliłbrode Janika — cieszył się i śmiał niemiło ze swej towarzyski czarnej. Wszystko ją tutaj dziwiło, a jego to cieszyło.

A w sankach siedzą dwie miłujące postacie. Jedna — to mężczyzna poważny, nieco nawet surowo oblicza, zadumany jakoby tęskno.

Do niego zwraca się często z uśmiechem Przędca, twarz, niby dziewczę oia, niby kobiety.

Choć ubrana po zimowemu znać jednak piękny kształt jej pysznego ciała.

Toż to Iza. Cieszy się, cieszy o czyną. Rozwesela swoim obliczem po ważnego Rogersa.

Podczas drogi nie znała odpoczynku, ani spokoju.

Skoro tylko burza ucihła, która miołała wielkim okretem, skoro przybyli do Hamburga, jechala zaraz dalej.

Jedyny cel — ojcowski dom. Miejsce miłości i nicości dziecięcej...

Zadzwoniły różne dzwonki, kiedy sianki analizowały się na szerokim gościńcu, za niłastem.

Z wieży miasteczka zadzwoniły dzwony na południa. Dźwięki te leciały, płynęły powietrzem ku Izie. Witwały ją w oczyszczeniu. Iza miała w oczach izy rozrzewnienia i radości.

— Boże ojców naszych — padam w proch przed Tobą, pełna wdzięczności i miłości dziecięcej!

A sianki ślizgają się dalej i dalej. Przez pola, pokryte białą płachtą, przez zamazłe wody, pod świerki i jodły pachnące żywicą.

Białe słońce uśmiechnęło się z pocałunkiem. Rozzapało brylanty blaski po koberem śnieżnym.

Śnieg skrzypiał pod kopytami końskimi.

Iza patrzyła z zachwytem dokola. Znała drogę prowadzącą do zamku Wielhorskich. Często nią jeździła w pysznym powozie lub ślicznych zgrabnych saneczkach. Tysiące wspomnień...

Poddała się szepotom serdecznym. A ten poważny, imponujący mężczyzna, jej towarzysz milczał także. Wiedział, że Iza w porę idzie miłczeniu. Bo do niej przemawiała wspomnienia.

I Janik miał ze sobą szczerą rozmowę. Rozczulił go powrót do ojczyzny. Serce jego topiło się jak wosk w ogniu. Bie że nie był natura nadzwyczaj sentymentalną, więc wracał do spraw codziennych.

Zmiałkował, że Juno bardzo mało używa języka. Zwykła gadatliwa — milczy teraz uparcie. Spostrzegł też, że czarna skóra drży na całym ciele.

A była ubrana wcale nielekkko. Pozawijała się tak, że naszemu wieśniakowi byłoby w tem odzieniu strasznie gorąco.

— O, massa Janik, — biadała Juno — to straszny kraj! To ojczyzna mojej biednej missis? O, to straszne! Jakże tam białe płótna na polu!

— Jak chłodno, bardzo chłodno, massa! Ja już nawet nie mogę ruszać sobą...

POSZUKIWANIA.
P. Marja Feduk poszukuje swego s na Mikołaja Feduka, który wyjechał ze São Paulo przy końcu kwietnia 1927. Z Porto Alegre pisł jeszcze 2 razy podając adres do Novo Hamburgo.

On sam, lub kto by wiedział o nim niech da znać, bardzo niechętnie matce znajdującej się w Asilo São Vincente a Paula, Alto Cabral, Curityba.

POTRZEBA KUCHARKI do pensji nau.
Rua São Francisco 55 piętro — Curityba.

Na sprzedaż
dom murywany słoneczny, o 9 pokojach, ukończony przed dwoma miesiącami, w ładnym położeniu przy Rua Silva Jardim 243, wartości 30 kontów; z powodu zmiany zajęcia sprzedaje się ten dom na gotówkę za 22,500\$000. Umawiać się można z właścicielem przy ul. Visconde de Guarapua-wa N. 255.

Obok tego domu jest drugi budynek na ukończeniu, również na sprzedaż z dobrym wiadem na auto.

UWAGA!

Kto chce mieć tanio i sumiennie naprawione lub zrobione pierścionki, obrączki, zausznice, wogóle rzeczy wchodzące w zakres jublberski — niech się zgłosi do pracowni

Antoniego Nowakowskiego.
Naprawia się także i odnawia: Kie-lichy, monstrancje, lichtarzy, itd. d. Rua Silva Jardim N 192 — CURITYBA.

Sprzedają się 120 akrów
dobrej ziemi

wraz ze zabudowaniem w miejscowości położonej 24 kiln. od Lapy. Ziemia ta jest częściowo uprawiona, częściowo zarosnięta starą, gęstym lasem z którego można zrobić duży kapitał gdyż w pobliżu znajduje się tartak. Miejsce to oraz i dom nadaje się na wende. Cena za akr 800\$ Informacji udziela **Marcin Grifka — Lapa**

RESTAURACJA. Smaczne i zimne obiady i kolacje na otrzymane w każdej chwili według życzenia klientów. Szurasko z najlepiej przyrządzoną do tego napoje krajowe i zagraniczne. Zawsze świeży szops Atlantica.
Troessa Zacharias N. 11 narożnik — Curityba.

Wyrabia się i dostarcza się wprost do domu wspaniałe, gwarantowane **WAPNO** z marką Paraná. Zgłaszać się można do **Domingos Seucato & Cia — Tamandaré Paraná** lub listownie do: **Bernardo Kra-siński — Curityba — Posta re-stante** który jest współwłaścicielem tej firmy.

Na Gwiazdkę! Na Gwiazdkę

daje **Casa Globo**

PRZY ULICY JOSE BONIFACIO N 12 W KURITYBIE.

Specjalną zniżkę cen na obuwia

W miesiącu Grudniu odwiedźcie

Casa Globo

Rua José Bonifacio N. 12.

Açosmalte



Naczynia z żelaza, lane, emaljowane wewnątrz na szaro Są to jedne naczynia które opierają się niszczącej sile ognia, nawet przy smażeniu potraw



nie rozbijają się, nie pękają, ani nie kruszą się emalja.

Przez gotowanie nie przysiadają się rzęz ani inne potrawy.

Naczynia te lane z żelaza, emaljowane, są z tego powodu **godne polecenia**, że są ekonomiczne, trwałe i higieniczne. — **Specjalne korzyści z użycia naszych garnków:** Prędko się ogrzewają, odpornie na ogień, nadają się też dla kolonii, bo są bardzo tańsze i **właśnie** jak jakiegokolwiek inne.

Garnki AÇOSMALTE są lepsze od garnków cynkowanych.

Garnki te są do nabycia we wszelkich lepszych sklepach Brazylii.

Fabrykuje te garnki firma:

Industrias Reunidas „ALBA” S. A. — Rio
Uważajcie na zieloną markę która się znajduje w każdym garnku.

Potrzeba służącej
do prac domowych.
Rua José Bonifacio 8 (drugie piętro), Curityba

WYKONUJE SIĘ SUKNIE według najnowszej mody po cenach niskich. Przejmuje się uczennice.
Rua Silva Jardim 182 — Curityba.

Burza szalała całą długą noc. Nad rankiem uspokoiła się wichura. Niby zmeżyla się. Odpoczywał musi. Nadszedł iskrzący mroz i to z oczyma.

Jako artysta zawołany wymalował na szybach hrabio-wskiego zamku kwiaty lodowe. Dziwnie wytworzył z ogromnych okien witraże. Ale do wnętrza, do pokojów w hrabiowskiich nie miał suchwałec wstępu. Stąd odpędzili go familijne kominki pełne żarzących węgli. Stopił się mroz na tych węglach.

Hrabia Wielhorski mógł więc być przed zimnem bezpieczny.

Chodził z wnućką na rękach i pokazywał jej bliznoszące kwiaty w oknach. Zimowe słońce rzuciło na nie swoje chłodne promienie. Potem zaczął jechać dalej — na nowo opowiadał miła dla jej dziecinnego serca powieść. Droga matka przyjeździe i będzie nam wszystkim bardzo wesoło.

Iż razy musiał tę powieść powtarzać małej swojej wnućce. A siagle bezskutecznie...

Od kiedy dziecię dowiedziało się, że gorąco ulubiona mamcia wróci nie mogło się już naczekać; cierpliwość urywała się.

Skoro Lidda obudziła się, pytała zawsze za matką. Wieczorem, kiedy podmawiała modlitwy, kładła się spać ze słodkim słowem »mamcia« na ustach.

Dzisiaj znowu opowiadał hrabia wnućce o drogiej mamci, o jej powrocie. Opisał nawet podarunki które mamcia z pewnością przywiezie swojej drogiej donusi.

Wtem wazdel Jan i przyniósł torbę z listami. Hrabia otworzył torbę. Ucieszył się, aż zadrażył na całym ciele.

Oczy jego zobaczyły — Izy pismo. Bez wątpienia jej pismo! Znal je tak dobrze...

— O dzięki Ci wielki Boże! Nareszcie! Nareszcie dowiem się, kiedy ją powitam.

Rozwał kopertę — Drżąciami rękami rozwinął papier, przebiegł oczyma pismo i... Palcami chwycił się poduszki w fotelu. Krzyknął głośno — rozwarłymi szeroko zrenicami patrzył na fatalne pismo. Wreszcie opamiętał się.

Poznał straszliwy los córki. Wiedział ją pośród dzikich bandytów — jeden obraz straszniejszy od drugiego stanił się przed jego oczyma. To straszne!

— Moja Iza w rękach draba! — jęknął hrabia.

Patrzył zamglonym, zmieszanym okiem na Lidę, która tuliła się doń z ufnością.

Czytał nanowo. Podły a suchwały bandyta grozi, że zabije hrabiankę, jeśli pieniądze nie przyjdą na czas.

To obrażające do głębi...

362. Wątpliwości i przeszkody.

Hrabia szukał za data listu. Nowy ogromny przestrach ogarnął go. Minęło dni czterdzieści od napisania tego listu.

Co miał uczynić? Czy jednak sam do Ameryki, oddać bandycie okup za drogą córkę? To niemożliwe.

Najmniej zwałka pociągnie za sobą katastrofę W chwili największej rozpaczcy pomyślał o Rogersie.

Tak, ten człowiek, który tyle razy pomagał Izie, weźmie na siebie rolę. Jemu pośle hrabia wykup, on odbierze także hrabiankę z rąk drapieżnych ludzi.

W ówczes godzinę później pędził jeden ze służby ogromnym cwałem do miasta. Miał depeszę nadad od hrabiego do Rogersa.

Stary hrabia prosił Rogersa, aby podjął pieniądze w banku, który zaraz o tem będzie uwiadomiony.

Tak, gdyby był bandyta zażądał dziesięć razy większej sumy, byłby mu ją dał hrabia z pewnością.

Czemże była dla magnata, bogacza taka suma?

A gdyby nawet miał zejść przez taki okup na biedę — byłby ośmielnie ofiarował wszystko — aby tylko wykupić drogą córkę. Byłby nawet sprzedał dumny szmek pradziadowski, aby uratować córkę. Były to godziny pełne trwogi.

Przez służbę poruczył urzędowi telegraficznemu, aby mu dano znać o doroczeniu depeszy Rogersowi. Czekał więc na odpowiedź pełen trwogi. Chciał bowiem zaraz polecieć jedynemu z banków nowojorskich wyplacenie śądanej sumy.

Niepokoił się. Chodził, snuł się po pokojach zamku. Zaglądał często do okna, czekał na posłańca.

Nareszcie tenże zjawił się, Pędził

Bardzo dobry interes.
 7 altry dobrej ziemi. Młyn wodny w tymże mieście, ma wiatrak, siłownię, 4000 m. stadoła i depozyt. Wszystko nowe i dobrze urządzone; przytem duża portera ogrodzona drutem. Wszystko to sprzedam bardzo tanio. Blisko miasta i duża rzeka i przy głównej drodze która prowadzi do kilku wielkich kolonii. Ktoby chciał w tym kryzysie zrobić dobry interes, niech się przekaże osobie albo listownie zgłosi się do właściciela: **Piotr Krzyżanowski - Rio Fónico - Iraty**, lub do Ludwika Hawryłuka - Caixa postal 35 - Iraty - Parana.

RESTAURACJA
Deposito Atlantica
 Rua Mar. Floriano Peixoto N 38
róg Praça Carlos Gomes
 Smaczne obiady i kolacje, ciepłe obiady według życzenia Klientów. Co dzień pierwszorzędną kuchnię. Zawsze świeży szops **Atlantica**.

Chapelaria Mazer
R. MAZER & Cia
 Rua 15 de Novembro 12 A - Curitiba

Fabryka kapeluszy i czapek. Specjalność w czapkach skórzanonych dla chłopów. Składka kapeluszy, koszul, ponoczek, krawatek, parasoli, kołnierzyków i wogóle rzeczy galanterijnych. — **Mówi się po polsku.**



Drożdże **TELL** są najlepsze do pieczenia.
 Drożdże **TELL** są czyste i nieszkodliwe źródłem.
 Drożdże **TELL** nie mają żadnej mieszaniny.

JACEK DROMLEWICZ
Lekarz-Dentysta.
 Zęby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w złocie i kauczuku. Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna i tania.
Curityba - Rua Riachuelo N 8

CASA METAL
CURITYBA, Rua 15 de Novembro 44 - Caixa Postal 140
Jose Hauer Junior & Cia.
 Wielki skład żelaza i stali, w sztabach i w płytach, śrub gwóźdź, rur, łańcuchów i innego żelastwa do wozów, **WSZELKIEGO RODZAJU RZEMIOSŁA I MASZYN.**
 Oleje, szkła, drut gładki i kolczasty, maszyny rolnicze i t. d.
Nadechdzą codziennie transporty plugów.

OKAZJA NADZWYCZAJNA!
 Z powodu zmiany lokalu sprzedam moją posiadłość w Lapie położoną dwa kilometry od miasta za cenę bardzo niską.
CAŁOŚĆ ZIEMI WYNOŚI 30 ALKROW. Ziemia ta jest bardzo urodzajna; 3 altry są już obrózone kukurydzą, ja jeden alster mandjoka. Jedna winnica, ładny ogród, fabryka do mandjoki, młyn, dwa domy, stodoła, wszelkie zabudowania, jeden wóz, dwa konie i inne należności.
 Informacji udziela: **Konrad Hirst - Lapa**, lub właściciel **Paulo Arendt - Lapa - Parana**. — Listy można pisać po polsku.

Wynajmie sklep pod warunkiem, że wynajmujący zgodzi się na zakupienie wszelkich materiałów, które się w tymże sklepie znajdują. Dom ten nadaje się świetnie na założenie pensjonatu, bo jest położony na dobrej drodze a do tego jeszcze znajduje się na przeciw **Frigorifico Matarazzo** gdzie pracuje 200 osób. Dom ten wynajmie za kontrakt:
 Informacji udziela właściciel: **Arthur Borges - Jaguarihyva - Parana.**

SZUKASZ ZIEMI?
 znajdziesz ją na kolonii **Santa Barbara**
Município Palmas - Parana
 5.500 szaków do sprzedania:
 Właścicielką tej kolonii jest: **Empresa Colonizadora Santa Barbara Ltda.**
 Zarząd główny (Escriptorio Central) **União da Victoria - Parana.**

Polski Zakład
Zegarmistrzowsko - Jubilerski
 Przyjmuje do naprawy zegarki i zegary oraz wszelką biżuterię złotą, srebrną i t. d. Wykonuje się szybko, tanio i zgarancją.
Rua Mar. Floriano Peixoto N. 3 - Curityba.

CASA BRASIL
Rua José Bonifacio N. 10.
Wielka roczna wysprzedaż.
Casa Brasil poleca swoim klientom i odbiorcom towary swoje po cenach niskich przy końcowej rocznej sprzedaży. Aby przekonać Klientów, że towary są bardzo tanie, podajemy poniżej nasze ceny.

Płótno w kratki 1-szej jakości na ubranie metr	od 1\$200 do 2\$200
Brim mocny na spodnie	od 1\$800 do 4\$000
Brim Alpacą	3\$000
Zefir na koszule	od 1\$500 do 2\$800
Płótno na fartuszki	od 1\$400 do 2\$800
Płótno fantazyjne modne	od 2\$500 do 4\$000
Etaminy modne	od 2\$000 do 3\$000
Płótno modne -enfestado-	od 5\$500 do 12\$000
Płótno bawełniane 75 cm. szer. sztuka 10 metr. gwarant.	9\$000
Płótno bawełniane 80 cm szer. sztuka 10 metr	12\$000
Płótno bawełniane 90 cm szer. sztuka 10 metrowa	13\$000
Płótno prawdziwe Indyjskie 90 cm szerokości sztuka	18\$000
Płótno bawełniane francusko pierwszej jakości, metr	3\$000
Kaszmir 1-szej jakości francuski, modny kolorowy, metr	20\$000
Kaszmir 1-szej jakości franauski niebieski i czarny, metr	22\$000
Kaszmir 1-szej jakości angielski, modny kolorowy, metr	35\$000
Kaszmir 1-szej jakości angielski czarny i niebieski, metr	30\$000
Kaszmir 1-szej jakości, nacjonalny, metr	15\$000
Kapelusze dla dzieci od 6\$000 do	12\$000
Kapelusze dla mężczyzn 1-szej jakości od 12\$000 do	20\$000
Kapelusze dla mężczyzn szerokie od 15\$000 do	25\$000
Kapelusze dla mężczyzn czysta >Lebre< od 30\$000 do	40\$000
Kapelusze dla mężczyzn czysta >Lebre< szerokie od 32\$ do	42\$000
Parasole dla panien od 10\$000 do	40\$000
Parasole dla mężczyzn od 12\$000 do	25\$000

Uwaga: Mamy wielki wybór różnych materiałów ślubnych: kto kupi welon do ślubu otrzyma w dodatku ładny wianek.

Boże Narodzenie, Nowy Rok, Trzech Króli!

Jakaż wesołość i radość przy popijaniu piwa z **Browaru Atlantica!** a także przy raczeniu się: **GUARANA ESPUMANTE, AGUA TONICA, AGUA DE MEZA I GAZOZA!**
 Prosimy naszych Klientów i odbiorców by się spieszyli ze zamówieniami przed świętami, byśmy mogli im wysłać piwo na czas.

Cervejaria Atlantica
 Tel.: 348 i 454 — Deposito w mieście, Tel. 619.

„A Vencedora“
 Fabryka karmelków i cukierków w najlepszym gatunku i w papierkach owijanych. Maltosowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych, mlecznych, rumosowych, czekoladowych i t. d. Usługowo specjalizujemy się w upakowaniu i najtańsze i najlepsze w Curitybie.
Franciszek Lachowski
CURITYBA - Rua Cabral N 93 - Parana

UWAGA!
 Książki do nabobęstwa i historyczne o rasy religijne, kryzys, kryzyki, medycyna i sztuka kościelna co dopiero nadeszły w wielkim wyborze!
 Drukarnia, fotografowania i fabryka pieczętek gumowych
Cezar Schulz
 Ul. Paraná de São Carlos 12. 13 Curityba - Parana

owiem przez zabita śniegiem górę. Zaraz wpadł do pokoju, gdzie nań czekał hrabia.
 — Depesza oddana szefowi policji?
 — Nie, jaśnie panie hrabio — tu odpowiedź urzędu telegraficznego! — wykruszył posłaniec. Pojem osterat kropie potu z czoła.
 — Co? Depesza nie nadeszła? — Rozerwał papier, czytał odpowiedź:
 „Depesza od szefa policji Rogersa w Nowym Yorku nienadana. Adresata na razie niema w Nowym Yorku.
 — Mój Boże i to jeszcze! — jęknął magnat. — Wszchemnoy do kogoż mam się zwrócić? Człowiek pełen zaufania znaję, ja się nie wiedzieć gdzie! Hrabia Wielhorski był tak przerażony, że... nawet nie przyszło do głowy, dowiedzieć się drogą telegraficzną o miejsce tymczasowego pobytu Rogersa. Czas mijał. A wszelka zwłoka mogła ukochaną córkę tylko narazić na śmierć niechybna.
 Upadł pod brzemieniem rozpacz. Ale nie poddał się złemu losowi. Ułożył depeszę do rządu związkowego, prosząc władze o zaufanego urzędnika, który miał z okupem podjąć się z banku nowojorskiego, zjawić się w Socorro. I tutaj żądał potwierdzenia, czy telegram dostał się do rządu adresata.
 Dalej prosił rząd amerykański o odpowiedź, gdyż chciał wiedzieć czy władze poczyniły natychmiastowe kroki celem uwolnienia Izzy.
 — Każ parobkowi siodłać konia! Tyś bardzo zmęczony! — rzekł hrabia do posłańca.
 — Proszę tylko dać mi depeszę do rządu, laskawy panie hrabio! Choćbym miał jechać i noc całą, to uczynię to chętnie!
 Hrabia oddał depeszę. Za parę minut zniknął posłaniec w kłębach grudniowego śniegu.
 Tymczasem rozeszła się wieść po całym zamku, że hrabianka znajduje się w rękach bandytów.
 Służba zebrała się w ofiynie służebnej i żywo na ten temat rozprawiała. Było tam wiarusów nimało, którzy godnie i uczciwie służyli domowi Wielhorskich.
 A tam na górze błądził hrabia po wypchniętych i przestronnych komnatach. Cierpiał męki straszliwe.

Ona — Iza — tam, a on niema siły wyrwać ją z rąk podłych drabów. Jaki to słaby bywa człowiek wobec człowieka! Nie mogły mu na razie pomóc ani koligacje znakomite, ani nawet rząd, wiadomość amerykańską.
 Minęło południe. Jeszcze posłaniec nie wrócił.
 Hrabia niecierpiłwił się srodze. Krzątał zaprzęgać sanie i sam wybrał się ku miastu. Był nieszczęśliwy, kiedy spotkał się z wracającym posłańcem.
 — Tym razem doręcono depeszę adresatowi, laskawy panie hrabio! — oznajmił posłaniec. Koń jego był znudzony niewymownie.
 — Tu potwierdzenie — Ale na odpowiedź władzy w Nowym Yorku trzeba czekać parę dni.
 — Dlaczego? Co się stało?
 — Kiedy dano znać o doręczeniu, wiadomiono również o przeszkodzie telegraficznej drogi. Mimo to zapewniano mię, że za parę dni przbędzie żądana wiadomość!
 — A więc nowa przeszkoda! Nowa niepewność! — błądzał w duszy swojej sędziwy magnat.
 — Może piekła sprysnęły się wiadomości na moje biedne dziecko.
 — O Wszchemnoy oddaj mi tę, którą sam posrądam!... Kąsał się grzechu swojego, obiecał odczytać miłośćą tem większą... Straty jej nie przyżyłby obecnie!
 Wrócił do zamku. A tutaj spotkał twarz smutną, albowiem służba i czeladź dworska współczuwała także nieszczęściu jego całym sercem.
 Jakiś fatalizm zawisł ponad hardym zamkiem starego rodu Wielhorskich.
 Przed kilku dniami jeszcze uciecha, spodziewanie się powrotu młodej, pięknej pani, dzisiaj rozpacz...
 Zwątpienie wtargnęło w serca wszystkich i gryzło je.
 Nieprzewidziane niebezpieczeństwo odkryło niejako kirem żaloby cały zamek. Tylko Lida nie wiedziała o niczym. Nie wiedziała o niebezpieczeństwie grożącym najbliższej dla niej osobie. Mała pieszołka biegła po pokojach wesoło, nie zważając i nie rozumiejąc zafasowanych twarzy.
 Hrabia panował nad sobą całą mocą woli! Musiał przed małą ukrywać nieszczęście, nawet udawał spokój umyła.

Dziecko pytało go o podarunki świąteczne. Pytało o największy podarunek świętowieczorny — o spodziewaną mamię...
 Co miał odpowiedzieć? Serce mu się krężyło, a musiał potakiwać.
 — Tak, mamią przyjedzie, przyjedzie do Liddy, bo Lida grzeczna, bardzo grzeczna!
 On przecie także niedawno spodziwał się Depesza z Tucson zwiastowała mu tę miłą nowinę — wesoło to miało być Boże Narodzenie! A teraz? — Chrystus się rodzi! — będą śpiewać wszyscy — gwiazda wschodzi! — a dla niego gwiazda jecha w chmurach — i nie wiedzieć, czy zjawi się kiedy...
 Każdej chwili mógł usłyszeć wiadomość pełną strasznej niedoli i smutku... Nie mógł spać sędziwy arystokrata. Smutne przecucia doczyły jego duszę. Jak wampiry wysysały zeń cały zasób nadziei.
 Jakże smutno patrzył nań oblicza przedków z ram złoconych, z ciemnych portretów zamierzonych lat, dni minionych pełnych sławy! Patrzył smutno i groźnie zarazem.
 „Gdzieś podziął — bywały niejako — otamnia latości swojego rodu? Gdzieś ją podziął? W krajinie smutku pędzi za oceanem żywot branki, smrotną znosząc niedolę...
 „Nie zabrał ci jej Tatarzyn po niedułym boju, ani dzielną Ukrainiec, ani Moskalski podstępny i chytry, tylko podły, nędzny zbójca... A ty musieć znośić tę obelgę...“
 Hej, jakie krajały te słowa, te myśli dumne serce magnata, hej jakie je nieszczyły!...
 Cierpienie przynosi ulgę, albo koniec bólu...“

Jam pieszczołami wzrosła twemi. Toż bądź mi, bądź błogosławiona!...
 I błogosławione bądź drobne miasteczko M..., na którego ulicach panuje dzisiaj ruch niezwykły.
 Choćtaż mrozy ścigiły świętą zimę. Dużo narodziło się pod gwiazdą, z pod kapiszodów, kapturów, szalów, sobolowych futer, sukiennych białek.
 A na targowisku?
 Nie należy nam wszystkiego co tu tego, co tu tego! — jak powiada wierszyk dziecięcy.
 Toć to święta Bożego Narodzenia za plecami!
 Tyle tych świadcideł, bawideł, rozmaitych towarów korzennych, marteni itd.
 Gdzieś tam zobaczysz obłopięcą głowę w grubej czapce, pozawijana szalami. Biedostwo — z zimna nóżka, miło drepce, gila złowilo na nosie, a miło to cieszy się... Cieszy się bowiem drzewkiem, które przyniesie aniołek. Cieszy się podarunkami, świadcidełkami, orzechami, które w ślocie zabłysną na sosienach...
 O, cudny wieku dziecięcych radości!
 O, wieku czysty bez obłudy, Co marzysz, widzisz wszędzie cud. Co nie znasz gniewu ni podłość. Bo dusza w jasnym, niebie gośol. W oblicza Boskie zapatrzona. Dlatego wciąż rozpromieniona...
 A na przedmieściach także ruch. Mianowicie na dworcu kolejowym widać ruch niezwykły, ciągi przjazd gośol, oczekiwanie nowych.
 W małych domach pracu niewyrazny nikt przez okno na dwór, na sena drogę, aby zobaczyć kogo tam wnoszą drzwonzące saneczki. Jadą one pędem ulicami niasteczka. Ale kto idzie do miasta, czy z miasta, ten z pewnością stanie i papatrzy na sanki. A szeregów nie wieśniacy.
 Niejedną kmiołek zaparzył się na dosię ciepło, nawet bardzo ciepło owinięta, siedząca na koźle. Niejedną na wel — przegadną się.
 Jakież się żegnają się, kiedy na koźle siedzi sobie człowiek, nie tylko

363. Wracają!

Już widać, widać dom ojczyzny — Już widać i zamkowe ściany — Strumieniem płynięcie lzy przeczytało O, witać kraju mój kochany!
 O, wietrze bujny, użyż skrzydeł. Niech leć ze szybkością strzały. Do tych dziecięcych mych piesciadeł, Bo rumak pary mknie pomalu!...
 O, jakże miło między swemi! Rodzina ziemi ulubiona —